

ARTYKUŁY

*Jarosław Kilias**Uniwersytet Warszawski
Wydział Socjologii¹
ORCID: 0000-0002-2436-5843**Jacek Raciborski**Uniwersytet Warszawski
Wydział Socjologii²
ORCID: 0000-0002-4598-9647***SOCJOLOGIA PUBLICZNA EPOKI TRANSFORMACJI:
ZYG MUNT BAUMAN I JERZY J. WIATR
WOBEK PRZEŁOMU USTROJOWEGO**■ **WOŁANIE O SOCJOLOGIĘ PUBLICZNĄ**

Choć różne formy społecznego i politycznego zaangażowania socjologów nie są niczym nowym, sam termin pojawił się zaledwie kilkadziesiąt, a światową popularność zyskał kilkanaście lat temu. Po raz pierwszy użył go w 1988 roku Herbert Gans w swym przemówieniu inauguracyjnym jako prezesa Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, w którym przywołał dzieła i postacie Roberta S. Lynda, Roberta Bellaha, a zwłaszcza Davida Riesmana jako autorów wypowiedziających się w ważnych sprawach publicznych (Gans 1989: 6 i 7). Z przedmiotu debat amerykańskich naukowców tematem prawdziwie światowych dyskusji uczynił go Michel Burawoy – nie tylko uczynił z socjologii publicznej naczelnym tematem własnego, wygłoszonego w 2004 roku przemówienia inauguracyjnego jego kadencji jako prezesa ASA (Burawoy 2005), ale został także animatorem i uczestnikiem wielu dyskusji na temat socjologii publicznej. Początkowo toczyły się one głównie w Stanach Zjednoczonych, ale od czasu, gdy został on prezesem Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (2010–2014), stały się przedmiotem w istocie ogólnoswiatowej debaty.

Punktem wyjścia Burawoyowskich rozważań o socjologii publicznej była rozbieżność szerszych społecznych tendencji, gdzie dominował konserwatyzm i fundamentalizm rynkowy i stanowiska socjologów, gdzie jednoznacznie królowało myślenie krytyczne wobec owego pravicowego trendu. Definiując socjologię publiczną, stwierdził on, że: „Socjologia publiczna wprowadza socjologię w rozmowę z publicznością, rozumianą jako ludzie sami biorący udział w rozmowie”.

¹ E-mail: kilias@chello.pl

² E-mail: raciborski@is.uw.edu.pl

Jako przykład przywoływał książki takich autorów, jak chociażby William E.B. Du Bois czy Gunnar Myrdal, „napisane przez socjologów, czytane poza Akademią i stające się medium publicznej debaty na temat charakteru społeczeństwa amerykańskiego – charakteru jego wartości, rozbieżności między jego obietnicą i realiami, jego niemocy, jego tendencji”. Ten rodzaj socjologii publicznej określił mianem tradycyjnej socjologii publicznej, której współczesnymi reprezentantami byli chociażby socjologowie-komentatorzy wypowiadający się w ogólnokrajowych mediach. Nie był to jednak, zdaniem Burawoya, jedyny istniejący typ socjologii publicznej, jako że niezależnie od niej istniała organiczna socjologia publiczna, w ramach której „socjolog działa w bliskim związku z widzialną, szeroką, aktywną i częstokroć opozycyjną publicznością”. Jej przedstawicielami byli na przykład socjologowie współpracujący z ruchem związkowym, stowarzyszeniami sąsiedzkimi czy organizacjami broniącymi praw człowieka. W obu przypadkach „pomiędzy organiczną socjologią publiczną i publicznością ma miejsce dialog i proces wzajemnej nauki”.

Obie te formy socjologii publicznej dostarczałyby wiedzy publiczności pozaakademickiej, będąc pod tym względem zbliżone do socjologii praktycznej (*policy sociology*), która wszakże dostarcza wiedzy o charakterze instrumentalnym, tworzonej na konkretne potrzeby zamawiających ją podmiotów. Zaproponowaną przez Burawoya typologię form uprawiania socjologii uzupełniały dwie jej dalsze formy, wytwarzające wiedzę na potrzeby akademickiej publiczności – socjologia profesjonalna oraz socjologia krytyczna. Pierwsza z nich produkowałaby wiedzę o charakterze instrumentalnym, druga zaś, podobnie jak socjologia publiczna, wytwarzałaby wiedzę posiadającą walor refleksyjności – uwzględniającą krytyczną samorefleksję nad własnymi celami i charakterem (Burawoy 2005: 4–11).

■ DWA MODELE SOCJOLOGII PUBLICZNEJ CZASU PRZEŁOMU: ZYGMUNT BAUMAN I JERZY J. WIATR

Rzecz jasna, socjologia publiczna, jak ją zdefiniował Burawoy, nie jest w Polsce niczym nowym. Już od początku nauka ta uwikłana była w problemy społeczne i kwestie ideowe, począwszy od jej związków z ideą narodową i problematyką narodu (por. Kurczewska 1979). W okresie powojennym na tradycyjne formy intelektualnego zaangażowania nałożyła się pochodząca się z ruchu socjalistycznego, później także komunistycznego, tradycja wiązania działalności politycznej z pracą intelektualną. Z niej wywodził się Julian Hochfeld, założyciel marksistowskiej socjologii akademickiej na Uniwersytecie Warszawskim (Raciborski 2007). Tak on sam, jak i socjologowie wywodzący się z jego kręgu uprawiali socjologię publiczną w obu jej odmianach. Hasłem, które im przyświecało, była socjologia zaangażowana. Wśród jej mistrzów, obok klasyków marksistowskiej lewicy, jak Antonio Gramsci, był w szczególności Charles Wright Mills (Bauman 1964: 289–365). W opozycji do głównego nurtu

amerykańskiej nauki autor ten podejmował krytyczną analizę społeczeństwa, badając nierówności klasowe czy elitę władzy w Stanach Zjednoczonych. Jego naukowe credo stanowiła wydana w roku 1959 książka *Wyobraźnia socjologiczna* (wyd. pol. Mills 2007), zjadliwa krytyka profesjonalnej socjologii, a zarazem projekt socjologii jako krytycznej nauki społecznej – takiej, która miała pomagać zwykłym ludziom zrozumieć, w jaki sposób na ich indywidualne losy wpływają wielkie zjawiska społeczne. Mills był w Polsce znany i przyjmowany entuzjastycznie, a wśród jego propagatorów był Zygmunt Bauman, po śmierci Hochfelda czołowa postać marksistowskiej socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Problem i hasło socjologii zaangażowanej pozostawały bliskie uczonym z tego kręgu, stanowiąc przedmiot ich systematycznej refleksji (Wiatr 1965), nawet jeśli w rzeczywistości co najwyżej niektóre z ich prac można uznać za krytyczną analizę polskiej rzeczywistości.

U progu polskiej transformacji ustrojowej dwiema najwyrazistszymi postaciami szkoły Hochfelda byli Zygmunt Bauman i Jerzy J. Wiatr. W tym artykule zajmujemy się w szczególności tym drugim. Podkreślić trzeba jednak, że właściwie wszyscy bezpośredni sukcesorzy Hochfelda zasługują na miano socjologów publicznych, raczej wg modelu tradycyjnego niż organicznego. Obok wymienionych bezpośredni sukcesorzy Juliana Hochfelda to: Włodzimierz Wesołowski, Maria Hirszowicz, Aleksandra Jasińska-Kania. W szczególności twórczość Włodzimierza Wesołowskiego to wręcz modelowa socjologia publiczna. Kwalifikacja ta dotyczy także jego fundamentalnej pracy *Klasy – warstwy – władza* (1966), odnoszącej się do rdzeniowej problematyki socjologii w języku ściśle naukowym, ale zarazem zaangażowanej w debatę o sprawiedliwym ładzie społecznym. W okresie przełomu ustrojowego Wesołowski skoncentrował uwagę na elitach politycznych i wdrożył rozległe empiryczne studia w tym obszarze (Wesołowski, Wasilewski 1992; Wesołowski, Pańków 1995). A ogląd elit politycznych to klasyczny temat socjologii publicznej. Maria Hirszowicz w interesującym nas okresie była od dawna na emigracji, sprawy polskie były jej jednak jakoś bliskie. W polskim kontekście podjęła później temat politycznych uwikłań intelektualistów, pisząc znakomitą pracę *Pulapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu* (2001). Odniosła się w niej także do swojej biografii. Aleksandra Jasińska-Kania zajmowała się w różnych okresach swej twórczości problematyką przywództwa politycznego, badała wartości liderów politycznych i postawy polityczne społeczeństwa, problematykę tożsamości narodowych i stereotypów narodowych. Typowe tematy socjologii publicznej. W okresie przełomu ustrojowego Aleksandra Jasińska-Kania wydała dwie ważne prace pod redakcją lub współredakcją, które dotyczyły tej problematyki: *Swoi i obcy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, t. 1 (1990); *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, t. 2 (1992). Jej perspektywa to wg przyjętej dystynkcji tradycyjna socjologia publiczna a nie socjologia publiczna organiczna.

W niniejszym tekście skupiamy się na twórczości Jerzego J. Wiatra i Zygmunta Baumana czasu przełomu politycznego, wyznaczonego dość arbitralnie jako lata

1989–1993, a więc okres od prognozy Okrągłego Stołu do wyborów 1993 roku, zamykających pierwszą fazę transformacji. Uczeni ci zajmowali odmienne miejsca w nauce polskiej i światowej, predysponujące ich do różnych form publicznej aktywności socjologicznej i zapewniające im odmienny stopień i zakres potencjalnego społecznego oddziaływania. Ten pierwszy, po latach funkcjonowania w Wielkiej Brytanii jako uczonego spoza czołówki światowej czy choćby brytyjskiej nauki, miał dopiero przed sobą okres największej sławy po opublikowaniu dzieł stanowiących oryginalną panoramę społeczeństwa kończącej się nowoczesności, współgrających z modnym wówczas nurtem intelektualnym postmodernizmu. W kraju nie był ani postacią powszechnie znaną, ani – jeszcze – uważnie słuchaną, jaką stał się, gdy do kraju dotarły echa jego światowego rozgłosu (por. Domoślowski 2021: 518–646). Nic więc dziwnego, że w czasie przełomu politycznego w kraju ukazał się zaledwie jeden artykuł mniej więcej relewantny względem tutejszych wydarzeń, do tego opublikowany nie w prasie społeczno-politycznej czy naukowej, a w miesięczniku „Literatura na Świecie” (Bauman 1991a). Z kolei Jerzy J. Wiatr pozostawał niezmiennie ważną (i budzącą emocje) postacią jako najbardziej znany z socjologów związanych ze stroną nazywaną wiosną 1989 roku „partyjno-rządową”, nie unikający „gorącej”, politycznej problematyki. Był zaangażowany jako organiczny socjolog publiczny – partyjny socjolog PZPR, później zaś środowiska wywodzącej się z PZPR lewicy, które po rozwiązaniu tej partii utworzyło Socjaldemokrację RP. Po Czerwcu 1989 stał się jednym z aktywniejszych polityków tej partii, pełniąc funkcje parlamentarne i rządowe.

Niezależnie od swego oddalenia od kraju Zygmunt Bauman nie porzucił socjologii publicznej, jednak ramą, w jaką wpisywała się jego refleksja, była raczej anglosaska (względnie: międzynarodowa) socjologia publiczna. Pozostawał obecny i zaangażowany, nie porzucając lewicowej orientacji ideowej, częstokroć w lewicowych mediach. Choć pisał także o Polsce, w jego pracach dostrzegalny jest dystans zewnętrznego komentatora, zainteresowanego nie jedynie wydarzeniami w kraju i nie tylko gwoli ich samych, ale również gwoli ich znaczenia dla świata Zachodu. Kluczową cechą jego myślenia wydaje się sceptycyzm. Za jego świadectwo może posłużyć opublikowany u progu 1989 roku, a pochodzący z końca poprzedniego roku tekst *Poland: On its Own* (Bauman 1989). Polskę końca lat osiemdziesiątych XX wieku, w momencie osłabienia radzieckiej dominacji, widział jako obszar stagnacji, gdzie konflikty strukturalnych interesów właściwie uniemożliwiają reformę, na której żaden z istotnych społecznych aktorów nie ma nic do zyskania. Ta jego diagnoza, opierająca się na zasadniczo marksistowskim instrumentarium, wydaje się tyleż dogłębna, co ambarasująco mylna jako prorocstwo.

Jednak nawet po upadku komunizmu Zygmunt Bauman (1990/1991, 1991a) nie podzielał entuzjazmu wielu współczesnych. Komunizm ujmował jako skrajną formę nowoczesności, w zorientowanej na wzrost konsumpcji dynamice wcale nieodległą od zachodniego kapitalizmu. Jego upadek postrzegał jako fiasko

nowoczesności, w tym w szczególności efekt załamania komunistycznego państwa, przeciążonego konsumpcyjnymi roszczeniami i koncentrującym na sobie polityczne niezadowolenie, których w przeciwieństwie do kapitalistycznego Zachodu nie było w stanie rozproszyć lub sprywatyzować, kanalizując przez wolny rynek i oderwaną od strukturalnych interesów, partyjną politykę. Upadek komunistycznego państwa nie był jednoznacznie pozytywnym zjawiskiem, nie przyczyniając się do rozwiązania istotnych problemów egzystencjalnych (a może jednak strukturalnych?). Co najwyżej pojawiła się dzięki niemu szansa na nowe, intelektualne otwarcie i prospektywne myślenie. Otwarta pozostaje kwestia, na ile jego eklektyczne, nie do końca spójne i nieco ogólnikowe rozważania mogły zainteresować polską publiczność, poszukującą chyba mniej pesymistycznej wizji, bliższej za to jej własnym, konkretnym problemom polityki i ekonomii.

Wypada zauważyć, że Baumanowska krytyka nowoczesności rozwijała się tak, że z czasem autor ten objął nią podstawowe aspekty kapitalizmu. Podkreślał żywołowość i totalność procesu globalizacji. Podkreślał, że jest to proces, który uruchamia sprzeczne tendencje. Z jednej strony jednoczy, z drugiej dzieli. Immanentną cechą globalizacji jest zarówno hybrydyzacja i homogenizacja kultury, jak i powstawanie wspólnot neoplemiennych i rozwój tendencji fundamentalistycznych. Nie wiedzie więc do globalnej wspólnoty wartości, nie powiększa równości i nie łagodzi konfliktów religijnych i etnicznych (Bauman 2000).

Podobnie nie widział nic optymistycznego w swobodzie przepływu kapitału i wielkiej mobilności elit. Liberalizacja rynków wiedzie do relatywnego pogarszania się sytuacji mas, do ekonomicznej i społecznej polaryzacji. Bauman pisał o tym zjawisku w okresie triumfu neoliberalizmu i powszechnej akceptacji sloganu, że gdy przybywa wody, to równo podnoszą się wszystkie łódki – małe i duże.

Kapitalizm osłabił też państwa narodowe, co powoduje chroniczny niedobór mocy państwa, koniecznej do radzenia sobie z nierównościami społecznymi i konfliktami politycznymi. W szczególności żał Baumanowi upadającego państwa opiekuńczego, które w Europie przyniosło długotrwały wzrost ekonomiczny, dobrobyt dla mas i pokój społeczny. To państwo odchodzi do przeszłości, bo przestało być potrzebne wielkiemu kapitałowi, który zerwał narodowopństwowe ograniczenia i swobodnie przepływa w pogoni za maksymalizacją zysków. Państwo opiekuńcze upada także z innego powodu: stało się ofiarą własnego sukcesu. Odstępuje od niego zadowolona większość, bo uwierzyła, że może prywatnie uzyskiwać na wyższym poziomie wszystkie te dobra, które wcześniej państwo zapewniało wszystkim na poziomie uśrednionym (Bauman 2006).

Mocno eksponowana obawa przed wszelkiego typu fundamentalizmami, zwłaszcza przed nacjonalizmem, a także obecny w późniejszych pracach krytyczny namysł nad współczesnym kapitalizmem, troska o los biedniejszych, nie mogły przysparzać Zygmuntowi Baumanowi w Polsce czasu transformacji popularności w kręgach elit politycznych i intelektualnych. Dominacja neoliberalizmu w sferze

symbolicznej była wówczas całkowita. Ale to on miał rację. Nie zajął pozycji bezstronnego mędrca, lecz pozostał intelektualistą zaangażowanym, krytykiem społecznego zła we wszelkiej postaci.

Jeśli chodzi o Jerzego J. Wiatra, to na jego „okołotransformacyjny” dorobek jako socjologa uprawiającego tradycyjną socjologię publiczną składały się liczne i różnorodne publikacje. Wyrazem jego znaczącej roli w oficjalnym, publicznym obiegu intelektualnym, stanowiła książka *Polska szansa*, wydana przez prestiżowe krakowskie Wydawnictwo Literackie. Oddana do druku pod koniec 1988 roku i opublikowana w 1989 roku praca stanowiła zbiór publicystyki jego autorstwa pochodzącej z całego okresu lat osiemdziesiątych XX wieku. Choć niektóre teksty, odnoszące się do powojennej historii Polski, zachowały wartość analityczną, jednak zawarty w innych tekstach program umiarkowanej demokratyzacji systemu w momencie publikacji wydawać się już musiał absolutnie anachroniczny. Socjologiczną publicystykę zamieszczał także, między innymi, w dwóch czasopismach. Jednym był przeżywający ostatnią chwilę intelektualnego wlotu, partyjny miesięcznik „Nowe Drogi” (Wiatr 1989b). Nieco później przestrzenią dla jego aktywności stał się kolejny miesięcznik „Dziś”, założony przez Mieczysława F. Rakowskiego, długoletniego redaktora tygodnika „Polityka”, symbolicznej postaci reformistycznego nurtu partii lat siedemdziesiątych XX wieku, i premiera w kluczowym okresie jesieni 1988 – lata 1989 roku (Wiatr 1990, 1991a, 1991b, 1991c, 1991d). Zwieńczenie działalności Wiatra (1991d) jako tradycyjnego socjologa publicznego okresu przełomu stanowi książka *Zmierzch systemu*, wydana już nie przez prestiżowe Wydawnictwo Literackie, a niszową, lewicową Fundację im. Kazimierza Kelles-Krauza³.

Jako publiczny socjolog polityki poruszał Jerzy J. Wiatr problematykę trojakiemu typu. Po pierwsze, jego teksty odnosiły się do dziejów systemu socjalistycznego w Europie Wschodniej XX wieku (Wiatr 1989a, 1990, 1991c, 1991d, 1991e). Po drugie, łącząc tradycyjną i integralną socjologię publiczną, uczony podejmował kwestię perspektyw wywodzącej się z PZPR lewicy w dobie przemian, odnosząc się zarazem do dziejów reformistycznego skrzydła partii (Wiatr 1989c, 1991c, 1991e). Po trzecie, bardziej bezpośrednio odnosił się do zachodzących właśnie przemian ustrojowych i do praktycznych problemów bieżącej polityki, polskiej i międzynarodowej (Wiatr 1989b, 1991a, 1991b). Tego typu problematyka dominowała w jego późniejszej publicystyce, której analiza wychodziłaby poza zakres tematyczny niniejszego tekstu (np. Wiatr 1993a, 1993c).

Jak się wydaje, najciekawszym nurtem publicznych rozważań Jerzego J. Wiatra były te, które odnosiły się do dziejów wschodnioeuropejskiego „realnego socjalizmu”. Stanowiły one poniekąd echo jego wcześniejszej aktywności naukowej i dydaktycznej, w tym prowadzonego w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku na Uniwersytecie Warszawskim seminarium, w którym jako student uczestniczył

³ Skądinąd ukazała się ona w większym nakładzie (2500 wobec 1800 egzemplarzy).

jeden ze współautorów tekstu. Seminarium owo poświęcone było historii wschodnioeuropejskiego marksizmu i tamtejszej odmiany socjalizmu: jego narodzin i przemian, w tym politycznych i intelektualnych alternatyw i punktów zwrotnych w jego rozwoju. Późniejsze prace odnosiły się, rzecz jasna, także do procesów, które doprowadziły do jego upadku. Problematyka publikowanych tekstów była węższa niż poruszana na wspomnianym seminarium (i niż zakres zainteresowań intelektualnych Wiatra) – nie obejmowała chociażby niestalinowskich alternatyw rozwoju systemu radzieckiego. Ważność podobnej tematyki jako przedmiotu dociekań publicznego socjologa wynikała nie tyle z jej znaczenia jako zamkniętego epizodu dziejów, ile z wagi krytyki „komunizmu” (jak zwykła ową epokę nazywać opozycja) jako elementu bieżącej walki politycznej. Wychodząca z nacjonalistycznego antykomunizmu i wroga wobec prób bardziej zniuansowanej oceny ówczesnych zjawisk społecznych i politycznych negacja „komunistycznej” spuścizny służyła wyrzuceniu przeciwnika poza społeczność uprawnionych do udziału w demokratycznej polityce (por. Kilias 2006).

Repliką Jerzego J. Wiatra była przyjęcie krytyki socjalizmu, ale jej zniuansowanie poprzez odniesienie do faktycznego kontekstu dziejów i realnych alternatyw rozwojowych. Jego punkt widzenia wykluczał potraktowanie całego okresu socjalizmu jako jednolitej epoki, czemu nierzadko towarzyszyło przypisywanie całym powojennym dziejom Polski cech właściwych stalinizmowi i etykietowanie PRL jako „totalitaryzmu”. Odpowiedzią na to stała się dyskusja nad kategorią „totalitaryzmu” i przede wszystkim analiza stalinizmu jako formy ustrojowej *sui generis*, mającej charakter dyktatury jednostki i opartej na nieograniczonym terrorze policyjnym. Opisując stalinizm, Wiatr odwoływał się do jego krytyki autorstwa Lwa Trockiego, odrzucając jednakże jego utożsamienie socjalizmu z dyktaturą biurokracji (jako że chodziło o terrorystyczne panowanie biurokracji) i „termidorem”. Z kolei dla okresu poststalinowskiego charakterystyczny był powrót do kolektywnego, oligarchicznego kierownictwa w partii oraz zmniejszenie intensywności represji. Choć nadal były one stosowane, stały się przewidywalne – były realizowane mniej więcej w ramach prawa i wyłącznie w odniesieniu do przeciwników. Dla autora *Zmierzchu systemu* stalinizm stanowił największą skazę na dziejach wschodnioeuropejskiego socjalizmu, pozostawiając po sobie liczne pozostałości tak, że dzieje systemu po 1953 roku okazywały się zasadniczo historią niekonsekwentnej i niezakończonych pełnym sukcesem destalinizacji (Wiatr 1990, 1991e: 46–72, 101–114).

Drugi składnik Wiatrowskiej relatywizacji krytyki wschodnioeuropejskiego socjalizmu stanowiła refleksja nad rzekomą nieuchronnością rozwoju socjalizmu, który to rozwój miałby być zdeterminowany przez marksistowskie źródła ideowe. Myślicielem symbolizującym ten rodzaj determinizmu ideowego był rzecz jasna Leszek Kołakowski jako autor *Głównych nurtów marksizmu* (1976–1978) i duchowy patron polskiego antykomunizmu. W odpowiedzi Jerzy J. Wiatr pokazywał wielość dróg rozwoju socjalizmu, stanowiących efekt realnych walk politycznych, których

rezultat nie zawsze był przewidywalny. Odnosił to także do stalinizmu jako etapu rozwojowego socjalizmu, niestanowiącego nieuchronnego etapu rozwoju systemu, nawet jeśli tak czy inaczej miałby on charakter dyktatury. W ogóle dużo uwagi zwracał on na względność „historycznych konieczności”, które określały jedynie zakres możliwości, a nie szczegółowy charakter nadchodzących wydarzeń, tak że Wiatrowska wizja dziejów socjalizmu wolna była od determinizmu.

Na uwagę zasługuje zaplecze teoretyczne, do jakiego odwołał się Jerzy J. Wiatr jako analityk „realnego socjalizmu”. Analizując wybuch i zwycięstwo rewolucji (a nie jedynie przewrotu politycznego dokonanego przez bolszewików) w Rosji – kraju zacofanym, z peryferyjnym, ale już rozwiniętym kapitalizmem – postrzegał je jako niesprzeczne z ideami Marksa, przywołując nie tylko analizy Włodzimierza Lenina i Róży Luksemburg, ale także późniejszych teorii rozwoju zależnego. Do analizy czynników socjoekonomicznych odwoływał się także, opisując napięcia strukturalne w radzieckim imperium, które co prawda w zasadzie poradziło sobie z problemem zacofania, ale uwikłało się w niemożliwą do wygrania rywalizację ze Stanami Zjednoczonymi. Jej eskalację w latach siedemdziesiątych XX wieku nadmiernie chyba Wiatr (1991e: 210) wiązał z błędnymi decyzjami przywódców ZSRR. Jego wizja radzieckiego imperium także posiada aspekt polemiczny, pokazując radziecką dominację jako czysto polityczną, polegającą na interwencji w wewnętrzne sprawy satelitów, z reguły na rzecz tamtejszych sił konserwatywnych, a równocześnie poza okresem stalinowskim nie oznaczającą eksploatacji ekonomicznej i nie mającą nic wspólnego z zależnością o charakterze kolonialnym. Dla autora *Zmierzchu systemu* faktem, dowiedzionym chociażby przez dzieje Jugosławii, a potencjalnie także Czechosłowacji w 1968 roku, była wielość dróg ewentualnego rozwoju krajów „obozu socjalistycznego”, na nowo otwartych u schyłku lat osiemdziesiątych XX wieku, gdy radzieckie centrum zrezygnowało z egzekwowania swej hegemonii.

Historyczną socjologię publiczną systemu socjalistycznego Jerzego J. Wiatra wypada uznać za krytyczną i niedogmatyczną odpowiedź na dogmatyczną krytykę socjalistycznej przeszłości⁴. Jej autor przedstawił dzieje systemu jako efekt oddziaływań sił i procesów zbiorowych, ale nie historycznych konieczności, na pewno zaś nie jako efekt jego jednostronnego zdeterminowania przez założenia ideowe marksizmu. W ten sposób sam bliski był klasycznej perspektywy marksistowskiej; co prawda tym rzadziej i mniej intensywnie się do niej odwoływał, im bliższej przeszłości dotyczyła analiza. Nawet jeśli jego prace miały popularny charakter, opierały się na ciekawym i adekwatnym warsztacie historyczno-socjologicznym; piszącym te słowa wiele elementów jego analizy do dziś wydaje się wiarygodnych. Niestety, w warunkach ostrego konfliktu politycznego ich zasięg oddziaływania był mniejszy, niżby na to zasługiwały. Zapewne można je też uznać za spóźnione, choć

⁴ Dogmatyczną zarówno w sensie przypisywania fundamentalnego znaczenia założeniom ideologicznym marksizmu, jak i dominacji własnych pryncypiów ideowych krytyków nad analizą faktycznych przemian systemu.

otwarta pozostaje kwestia, na ile podobna socjologia mogłaby być w ogóle wcześniej uprawiana: to paradoks socjologii zaangażowanej realnego socjalizmu.

Drugi krąg tematyczny obecny w „zaangażowanych” tekstach Jerzego J. Wiatra odnosił się do najbliższego mu nurtu politycznego, lewicy. Wśród tego typu tekstów warto w szczególności wskazać na opublikowany w „Dziś” niesentymentalny tekst poświęcony losom reformatorskiego skrzydła PZPR (Wiatr 1991c). Uformowało się ono w wyniku destalinizacji, obejmując raczej warszawskich działaczy i partyjnych intelektualistów niż – z ważnym wyjątkiem działaczy samorządowych – robotników. Choć nawet w październiku 1956 roku nurt reformatorski nie dominował, był w stanie wpłynąć na kierunek polityki partii, z czasem jednak słabł, by w 1968 roku znaleźć się właściwie na marginesie. Stało się tak nie tylko wskutek zwycięstwa konserwatywnego (i nacjonalistycznego) skrzydła partii, ale także wskutek napływu młodszego, bardziej technokratycznie zorientowanego, a w każdym razie mniej ideowego pokolenia działaczy. Odrodziwszy się w 1980 roku, aż do VI Plenum KC PZPR (1987 rok) nie zyskało ono jednak decydującego wpływu na losy partii. Jego słabość wynikała z wielu czynników – ze wspierania przez radzieckie kierownictwo partyjnych konserwatystów, czemu kres położyło dopiero nadejście Michaiła Gorbaczowa i początku radzieckiej „pierestrojki”. Systematycznie osłabiała go także odchodzenie od PZPR samych reformatorów, często dobrowolne, częstokroć jednak stanowiące skutek wykluczania z partii lojalnych wobec niej rewizjonistów. Wielu z nich zasilalo szeregi opozycji. To w tym skrzydle widział Wiatr źródło odrodzenia Lewicy, które miało nastąpić już w szeregach nowej partii, założonej w styczniu 1990 roku Socjaldemokracji RP.

Na uwagę zasługuje kwestia, na czym polegała lewicowość dla Jerzego J. Wiatra jako socjologicznego publicysty epoki przełomu. Nie ulega wątpliwości, że PZPR była dlań partią lewicową, nawet jeśli jej działacze, także ci wywodzący się z dawnej socjaldemokracji, zmuszeni byli zrezygnować z realizacji ideału demokracji w imię zniesienia nierówności klasowych. Skrzydło reformatorskie wracało jednak do niego, głosząc z jednej strony ideę samorządności, z drugiej zaś dążąc do demokratyzacji i pluralizmu raczej w ramach istniejącego systemu demokracji parlamentarnej. Współczesnego czytelnika – świadomego, że opisywany okres stanowił czas szybkiej budowy kapitalizmu, wobec którego w publicznym dyskursie nie było właściwie alternatywy – zaskoczy brak odniesienia do tego procesu. Autor zdawał się nie zastanawiać, jak powinni się do niego odnieść socjaliści (Wiatr 1989b, 1991e: 254 i 255), co najwyżej podejmując kwestię zagrożeń politycznych wynikających z drastycznego wzrostu nierówności społecznych (Wiatr 1991a: 12). Otwarta pozostaje kwestia, na ile chodziło o lojalność czy wierność wobec niegdyśiejszych wyborów i towarzyszy wybranej drogi życiowej, na ile zaś wobec (ponadczasowych?) lewicowych ideałów. Odpowiedź na to pytanie trudno odnaleźć w artykułach dotyczących lewicy i jej dziedzictwa także dlatego, że choć interesujące, słabiej niż analizy historyczne są zakorzenione nie tylko w instrumentarium

socjologii, ale choćby szerzej pojmowanej myśli społecznej. W każdym razie brak tam pogłębionej refleksji nad naturą i nad sposobami walki o ideały lewicy w warunkach ponownego zapanowania kapitalizmu.

Na szczególną uwagę zasługują wypowiedzi Jerzego J. Wiatra dotyczące celów i kierunków, realnych i postulowanych, zachodzących właśnie przemian. Tym, co czyni je ciekawymi, są nie tyle jego propozycje polityczne, ile raczej widoczne pominięcia i zaniechania jego analiz. Są one ważne w dwojakim kontekście, jako wyraz świadomości politycznej intelektualnych elit ówczesnej lewicy, może nawet przesłanka rozwoju politycznego w następujących dziesięcioleciach, ale także jako pierwsza jaskółka rodzącej się „teorii transformacji”.

Wobec znaczenia przypisywanego przez Jerzego J. Wiatra analizie historii „realnego socjalizmu” nie dziwi, że także cele transformacji widział on przez jej pryzmat: jako zwieńczenie dziejów partyjnych reformatorów, którzy mogli wreszcie przywrócić ideę demokracji - kluczową dla socjalizmu. Celem zawartego w 1989 roku porozumienia Okrągłego Stołu i następujących po nim przemian było zbudowanie demokracji parlamentarnej. Socjolog widział prowadzącą do tego metodę w demokracji kontraktualnej, rozumianej jako porozumienie uzgodnione i uwzględniające interesy zarówno obozu władzy, jak i opozycji. Wiatr przywoływał w tym kontekście jako pozytywny przykład Hiszpanię i tamtejsze procesy odejścia od dyktatury. Co ważne, kontraktualizm postrzegany był nie tylko jako forma władzy pożądana na czas transformacji, ale także jako model rządów, który dobrze sprawdziłby się w (polskich) warunkach głębokiego konfliktu politycznego (Wiatr 1989b: 8–10, 1991: 186–192); nie przypadkiem nieco później zainteresowanie autora zaczął budzić konsocjonalizm jako forma rządów opartych na uzgodnieniach między głównymi siłami politycznymi. Przyjęcie proporcjonalnej ordynacji wyborczej miało służyć niewykluczeniu żadnych aktorów polityki. Sam fakt dojścia do porozumienia postrzegał jako efekt ugody umiarkowanych – reformatorskiego skrzydła partii i umiarkowanego nurtu „Solidarności” (Wiatr 1991a: 10–12). Co ciekawe, obecne wydaje się w tym echo oficjalnej propagandy politycznej lat osiemdziesiątych XX wieku, w której kryterium różnicowania ruchu „Solidarności” czyniono domniemany stopień radykalizmu, względnie umiarkowania. Wiatr nie opierał się przy tym na żadnej analizie charakteru, społecznego zaplecza i poparcia, ani wiodących idei tego ruchu, pomijając ten rodzaj dociekań, o jakim nie zapominał jako analityk dziejów socjalizmu i ruchu komunistycznego. W ogóle uderzający jest brak w tych jego rozważaniach realnych społecznych aktorów, o ich zróżnicowanych interesach ekonomicznych nie wspominając.

Warto dodać, że swoisty abstrakcjonizm był charakterystyczny nie tylko dla Wiatra, a dla całej późniejszej „tranzjologii”, przyjmującej zazwyczaj formę analizy ideologicznej w Durkheimowskim sensie – stanowiącej analizę wyobrażeń, w tym własnych wyobrażeń uczonych, na temat poświadczonych celów zmiany raczej niż badanie realnych celów i rzeczywistych działań aktorów politycznych. Obok

analogii z Hiszpanią do jej instrumentarium weszły i dalsze powierzchowne porównania, które nie mogły oczywiście zastąpić zaniechanej analizy porównawczej faktycznych procesów społecznych i politycznych⁵.

Na uwagę zasługuje też sposób, w jaki Jerzy J. Wiatr postrzegał międzynarodowy kontekst przemian, wskazujący na ograniczone horyzonty poznawcze niepewnego czasu. Choć więc opisując rewolucję rosyjską, przywoływał marksistowskie analizy imperializmu i strukturalne zależności gospodarcze zidentyfikowane przez teorie rozwoju zależnego, tym razem skonstatował jedynie szczęśliwe uniezależnienie się od radzieckiego imperium, przywołując nawet nacjonalistyczny stereotyp Polski jako kraju obarczonego klątwą bycia pomiędzy potężniejszymi Niemcami a Rosją (Wiatr 1991b: 46). Sam Zachód, przede wszystkim Europę Zachodnią, nie czyniąc jednak wyraźnego rozróżnienia między nią a Stanami Zjednoczonymi, uznał za powszechnie akceptowany wzór do naśladowania i jako taki stanowiący element mitygujący lokalną politykę. Nie zajmowały go ewentualne struktury zależności czy imperialna polityka Stanów Zjednoczonych, której instrumentem Polska miała się niebawem stać.

Socjologia publiczna niejako z definicji uwikłana jest w społeczne, a często polityczne zaangażowanie. Nie inaczej było z socjologią Jerzego J. Wiatra w momencie transformacji. Jego zwrócone ku przeszłości dociekania można zapewne uznać za udane, choć zapewne właśnie przez owo uwikłanie, bardziej pewnie ich autora niż analiz, kontrowersyjne i skazane na ograniczony zasięg oddziaływania. Dużo mniej korzystnie rysuje się jego analiza czasu mu współczesnego i perspektyw na przyszłość, cechująca się skupieniem na domniemanych procesach, stanowiących po części projekcję nadziei autora, w miejsce analizy rzeczywistych społecznych aktorów i ich faktycznych celów, interesów oraz działań. Można się zastanawiać, na ile ów publiczny charakter był ku temu przeszkodą. Jak się wydaje, był nim o tyle, o ile wiązał się z zaangażowaniem, to zaś mogło wieść ku braniu nadziei za stającą się rzeczywistość. W przypadku uczonego pełniącego funkcje polityczne mogła do tego dochodzić autocenzura, utrudniająca mu chociażby krytykę kontrpartnerów, z którymi właśnie zawarto historyczną umowę. Od podobnych błędów wolny był oczywiście odepchnięty od polskiego życia politycznego i może dzięki temu bardziej sceptyczny Zygmunt Bauman. W przypadku Jerzego J. Wiatra nie chodzi o jego osobiste pomyłki, ale w gruncie rzeczy o błędy całej polskiej socjologii ostatnich dekad XX i początku XXI wieku – nadmiernie uwikłanej w funkcję legitymizacji transformacji⁶.

⁵ U samego Wiatra zapowiedzią owego „tranzytologicznego” nurtu stała się, nie przynależąca już do nurtu socjologii publicznej, książka *Four Essays on East European Democratic Transformation* z 1992 roku.

⁶ Nie bez znaczenia była w tym przypadku zbieżność kierunku przemian z interesami grupowymi inteligencji, na którą zwrócił uwagę nie kto inny, jak Zygmunt Bauman (1992). Wskazał on również na uwikłanie zarówno postpezetpeerowskiej, jak i postsolidarnościowej elity politycznej w minioną już rzeczywistość socjalizmu (tamże).

■ JERZY WIATR JAKO SOCJALDEMOKRATYCZNY POLITYK – FILOZOF KRÓLEM

C. Wright Mills pisał o trzech możliwych politycznych rolach badacza społecznego. Sceptycznie odnosi się do roli filozofa króla, który stara się łączyć władzę i wiedzę. To pozór, że triumf rozumu może zapewnić koronacja człowieka rozumu. Inna, znacznie częstsza rola badacza społecznego, to rola królewskiego doradcy. Ta wydaje się Millsowi właściwsza i dająca więcej szans działania na rzecz prawdy i wolności – czyli centralnych wartości, którym winny służyć nauki społeczne. Ale jej główne ograniczenie polega na tym, że w tej roli badacz zazwyczaj wtłoczony jest w ramy biurokratycznych organizacji służących racjonalizacji i legitymizacji panowania. Najwłaściwszą rolą badacza społecznego pragnącego działać na rzecz rozumu i wolności jest rola autonomicznego uczonego, który sam decyduje, co i jak bada oraz zwraca się z wynikami swojej pracy zarówno do „królów”, jak i do „publiczności”. Publiczność trzeba w pewnym sensie powoływać do istnienia, mobilizować, bo żywiołowe procesy w społeczeństwie masowym upowszechniają typ człowieka masowego, który jest irracjonalny i nie stanowi dobrego fundamentu demokracji. „Edukacyjna i polityczna rola nauk społecznych w demokracji – pisze Mills (2007: 297) – polega na wspomaganie tworzenia i pielęgnowania publiczności i jednostek, które same są w stanie rozwijać się, żyć i działać zgodnie z adekwatnymi definicjami ich rzeczywistości osobistych i społecznych”.

Jerzy J. Wiatr od naukowego debiutu przez dziesięciolecia z wielkim zaangażowaniem wypełniał tę trzecią rolę, zwracał się w różnorodnych formach do władców i równie intensywnie zabiegał o uwagę szerokiej publiczności, pisał na łamach dzienników, tygodników, występował w radiu i telewizji. Incydentalnie też podejmował rolę doradcy – zwłaszcza w czasach kryzysowych przesileń. Tak było po sierpniu 1980 roku, gdy stał się wpływowym doradcą kierownictwa PZPR i został nawet dyrektorem Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu. Marlena – bo taka była obiegowa nazwa tej instytucji – współcześnie byłaby nazywana partyjnym think tankiem. Program działania IPPML był bogaty: od wszechstronnych ekonomicznych i socjologicznych studiów nad gospodarką i społeczeństwem polskim po interesujące seminaria filozoficzne, w których brali udział czołowi polscy filozofowie, w tym liczni bezpartyjni. Jerzy J. Wiatr stał się też istotnym doradcą w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, gdy kierownictwo PZPR gorączkowo poszukiwało sposobów przełamania nasilającego się kryzysu ekonomicznego i politycznego. Jego doradztwo miało wówczas raczej niezinstytucjonalizowany charakter i polegało na osobistych kontaktach z wpływowymi ludźmi władzy, takimi jak Mieczysław Rakowski, Andrzej Werblan, Janusz Reykowski i oczywiście na kontaktach z synem Sławomirem, który w końcówce tego okresu został kierownikiem wydziału w KC PZPR i, na krótko, sekretarzem Komitetu Centralnego.

Typowy motyw zaangażowań jednostki w politykę to chęć wpływu na bieg historycznych wydarzeń i uzyskanie powszechnego poważania. Można ten motyw ująć bardziej wzniośle. C. Wright Mills, parafrazując Marksa, pisał: „Ludzie mają wolność tworzenia historii, ale niektórzy ludzie mają tej wolności znacznie więcej niż inni. Wolność taka wymaga dostępu do środków decydowania i władzy, za pomocą których można obecnie tworzyć historię” (Mills 2007: 283). I o więcej tak rozumianej wolności postanowił zabiegać Jerzy J. Wiatr w chwili przełomu ustrojowego.

Wejście do świata czynnej polityki na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych było dla Jerzego J. Wiatra trudne, wbrew pewnym pozorom. Wszak był on osobą znaną w świecie polityki i szerzej w życiu publicznym już od trzech dekad. Jego publiczny wizerunek nie zawierał niuansów, że reformator, że marksizm otwarty, że przez ideologów KPZR uważany za rewizjonistę. Był to wizerunek ideologa partyjnego, ważnej osoby w świecie oficjalnej polityki i w oficjalnym życiu akademickim. Politycznie bardziej wpływowi w latach siedemdziesiątych byli zapewne Władysław Markiewicz czy Włodzimierz Wesołowski, ale Wiatr był już wtedy bardziej znany szerszej publiczności. Oczywiście nie bardziej znany niż Jan Szczepański, skądinąd bezpartyjny. Ta rozpoznawalność stała się obciążeniem. Nowo budowana partia SdRP starała się szukać liderów wśród ludzi nowych, niekoniecznie młodych; stąd Aleksander Kwaśniewski, Zbigniew Siemiątkowski, Tomasz Nałęcz, bardziej Sławomir Wiatr niż Jerzy J. Wiatr. Ten wzgląd wizerunkowy szybko stracił na znaczeniu wobec marnych perspektyw SdRP, w pierwszej fazie działania, na zdobycie szerszej popularności i tym samym małych szans na zdobycie władzy. Do SdRP przystąpiło tylko kilkadziesiąt tysięcy osób z milionowych rzesz byłych członków PZPR. Wbrew współczesnym, ahistorycznym sądom ta partia nie jawiła się swoim aktywistom szybkim wehikułem do władzy. Wybory samorządowe odbyte w maju 1990 roku pokazały, że walka SdRP o polityczną relewancję będzie długa. Według najkorzystniejszych szacunków na listy SdRP (i inicjowanych przez nią koalicji pod innymi nazwami) w wyborach do rad miejskich w miastach dużych i średnich, gdzie wybory były proporcjonalne, oddano 7,6% ważnych głosów, w tym na listy firmowane przez SdRP – tylko 2,7% głosów i taki był oficjalny wynik tej partii ogłoszony przez Głównego Komisarza Wyborczego (GUS 1990; szacunek wyników SdRP i jego uzasadnienie: Raciborski 1997: 121).

Kariera Jerzego J. Wiatra jako polityka zaczęła się od zaangażowania w Ruch 8 lipca, który powstał latem 1989 roku w ramach PZPR i zmierzał do przekształcenia tej partii w partię socjaldemokratyczną. Wiatrowi udało się uzyskać mandat delegata na X Zjazd PZPR. Z dzisiejszej perspektywy zdumiewający wydaje się fakt, że w wyborach delegatów na ten zjazd, pierwszy raz w dziejach partii prawdziwie demokratycznych wyborach, wzięło udział ok. miliona członków (w ewidencji było wówczas ok. 2 mln). Rozkład PZPR okazał się bardzo szybki. Jej ostatni zjazd był zarazem zjazdem założycielskim nowej formacji. Powstały właściwie dwie partie socjaldemokratyczne. Jedna pod wodzą Tadeusza Fiszbacha (później znana pod

nazwą PUS), ciesząca się wsparciem Lecha Wałęsy, i druga o nazwie Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej pod wodzą Aleksandra Kwaśniewskiego – większa i będąca główną spadkobierczynią PZPR. Jerzy J. Wiatr wchodzi na zjeździe założycielskim w skład szerokiego kierownictwa SdRP; jako osoba międzynarodowo rozpoznawalna udziela licznych wywiadów mediom zagranicznym i w ogóle bardzo aktywnie angażuje się w działania tej partii na forum międzynarodowym. W tym momencie pozostaje jeszcze socjologiem – wpływowym doradcą „króla”. SdRP, korzystając z zasobów kadrowych i materialnych rozwiązanej PZPR, bardzo szybko instytucjonalizuje się jako nowoczesna, gotowa do wyborczej rywalizacji partia. Odgrywanie w niej istotnej roli wymaga potraktowania polityki i jako zawodu, i jako powołania. Decyzję o pełnym zaangażowaniu w politykę Jerzy J. Wiatr podejmuje z chwilą, gdy w warunkach ostrej konkurencji udaje mu się zostać przewodniczącym Rady Warszawskiej SdRP. Ta funkcja lokuje go w ówczesnych warunkach w obrębie grupy przywódczej nowej formacji na szczeblu krajowym i pozwala spodziewać się mandatu poselskiego. W wyborach parlamentarnych 1991 roku mandat uzyskuje i staje się bardzo aktywnym parlamentarzystą. W następnych przyspieszonych wyborach do Sejmu, które odbyły się w 1993 roku i przyniosły wielki sukces lewicy, nie tylko mandat odnawia, ale obejmuje ważne funkcje w Sejmie. Zostaje przewodniczącym Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, powierzono mu też prestiżową funkcję przewodniczącego polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej. Zwieńczeniem jego roli socjologa-polityka jest objęcie w 1995 roku funkcji ministra edukacji narodowej, którą sprawował do końca kadencji parlamentu (1997 rok). W tej roli miał wiele osiągnięć, ale uwagę chcemy skoncentrować na pewnym procesie, w którym udział Jerzego J. Wiadra był wybitny, a mianowicie na procesie kształtowania tożsamości nowej partii. W tym procesie musiały zostać rozstrzygnięte podstawowe dylematy programowe. Tożsamość partii to tożsamość zbiorowa. W literaturze istnieją zasadnicze kontrowersje co do samego istnienia zjawiska tożsamości zbiorowych, ich siły, sposobu badania (Boksański 2005). Ale dominuje w socjologii stanowisko, w myśl którego tożsamości kolektywne są zjawiskiem uniwersalnym, jednym z filarów ładu społecznego. Przy tym winny być ujmowane procesualnie oraz interakcyjnie. Tożsamość grupowa może być konceptualizowana normatywnie lub realistycznie. W ujęciu realistycznym, które preferujemy, unika się niebezpieczeństwa hipostazowania. A więc tożsamość grupowa to po prostu zbiór podzielanych przez członków grupy przekonań o ich grupie, jej powinnościach, wzajemnych zobowiązaniach członków, o źródłach grupowej solidarności. Tożsamość partii jest w tym ujęciu zbiorem wspólnych przekonań politycznych członków grupy politycznej, jaką stanowi partia, i swego rodzaju autowizerunkiem partii. Parafrazując Anthony’ego Giddensa (2001: 74), z tożsamością partii jest podobnie jak z tożsamością jednostek: tożsamość partii nie jest czymś danym jako wynik ciągłości jej działania, ale czymś, co musi być rutynowo wytwarzane i podtrzymywane przez refleksyjnie działającą partię. W przypadku

nowej partii zakres świadomego konstruowania tożsamości jest szczególnie wielki i zarazem jest to zadanie ważne, wręcz decydujące o zdolności partii do długiego trwania.

Chociaż trudno wskazywać jednostkowe wkłady w proces kształtowania tożsamości Sojuszu Lewicy Demokratycznej⁷, to Jerzy J. Wiatr był w grupie dosłownie kilku osób, która w największym stopniu formowała tożsamość SLD. W języku Marksa był jej literackim przedstawicielem. Tożsamość tę kształtowały nie tyle ogólne deklaracje programowe zapisywane w partyjnych dokumentach, ile codzienna praktyka polityczna, zwłaszcza udział polityków lewicy w sporach politycznych, debatach parlamentarnych, medialnych polemikach. By zapewnić elementarną spójność przekazu, partia musiała wypracowywać szybko stanowiska w bardzo wielu sprawach, nieraz bardzo szczegółowych.

Pierwsza trudna kwestia, to problem stosunku nowej formacji do PRL, dekomunizacji i możliwej odpowiedzialności funkcjonariuszy byłego reżimu. Jednoznaczna, zdecydowana obrona dorobku PRL, niechęć do jakichkolwiek rozliczeń potwierdzałyby obiegowe oceny, że SLD jest zwykłą kontynuacją PZPR. Przyjęcie postawy pokutnej, proste zakwestionowanie prawomocności PRL i eksponowanie autorytarnego charakteru tego państwa, w pewnych momentach nawet zbrodniczego, byłoby w sprzeczności z przekonaniem bazy członkowskiej i znaczącej części potencjalnego elektoratu. Znalaziono bardzo zręczne formuły o ograniczonej suwerenności Polski w warunkach ładu jałtańskiego, o specyfice polskiego komunizmu (Kościół, brak kolchozów), o nieciągłości reżimu i zasadniczym znaczeniu przełomu październikowego, eksponowano rolę reformatorskiego skrzydła PZPR w procesie Okrągłego Stołu. Formuły te znajdowały dobre uzasadnienie w historycznych i socjologicznych esejach Jerzego J. Wiatra publikowanych w formie minimonografii (1993d; 1993e) lub/i na łamach miesięcznika „Dziś” oraz kwartalnika „Myśl Socjaldemokratyczna”. W szczególności, jego stanowisko precyzujące stosunek SLD do stanu wojennego („zło konieczne”) stało się obowiązujące w klubie parlamentarnym lewicy. Dawny ustrój był więc broniony, ale selektywnie i niezbyt namiętnie. W znakomicie skonstruowanej i napisanej platformie wyborczej SLD z 1991 roku, ogłoszonej pod tytułem „Tak dalej być nie może”, historia jest prawie nieobecna jako źródło tożsamości.

Drugi podobnej rangi problem stanowił stosunek do reform ustroju ekonomicznego. W Sejmie kontraktowym posłowie PZPR w zdecydowanej większości poparli pakiet ustaw wprowadzających tzw. plan Balcerowicza. Później ich poparcie kruszało, ale mocniejszą krytykę reform ekonomicznych blokowała obawa przed zarzutem tęsknot do komunizmu oraz, z drugiej strony, chęć upowszechniania

⁷ Stosowniej jest mówić o tożsamości Sojuszu Lewicy Demokratycznej niż o tożsamości SdRP, mimo że SLD to nazwa bloku wyborczego powołanego przed wyborami 1991 roku z inicjatywy SdRP i ze znaczącym udziałem OPZZ. SdRP od początku starała się budować podmiotowość SLD jako tworzącego poza doraźną wyborczą koalicję różnych grup politycznych.

wizerunku partii prorynkowej, akceptującej kapitalizm, tak jak to czynią partie socjaldemokratyczne na Zachodzie. W przywołanym programie wyborczym SLD z 1991 roku zrezygnowano jednak z kamuflażu i sprzeciw wobec liberalnych reform uczyniono ważnym elementem tożsamości partii. Warto przytoczyć otwierający ten program akapit:

Minęły już 2 lata od chwili, gdy wywodzące się z „Solidarności” siły polityczne przejęły odpowiedzialność za przyszłość Polski. W tym czasie produkcja przemysłowa spadła o ponad 40%, o 1/3 zmalało wynagrodzenie realne, bez pracy pozostaje prawie 2 mln osób, państwowe zakłady doprowadzone podatkami do progu bankructwa, rolnicy nie mogą sprzedać swoich towarów, nie osiągnięto żadnego postępu w restrukturyzacji gospodarki, liczba oddanych mieszkań spadła do poziomu z lat pięćdziesiątych, załamuje się system oświaty i ochrony zdrowia, wielkie grupy ludzi zostały zepchnięte poniżej granicy ubóstwa. Jednocześnie ujawniają się afery i grabieże majątku narodowego o niebywałych rozmiarach (Programy partii..., s. 242 i 243).

W kwestiach projektowania polityki SLD wobec reform ekonomicznych rządów postsolidarnościowych Jerzy J. Wiatr nie odgrywał wyróżnionej roli. Gdy w sejmie I kadencji spory o politykę gospodarczą zaczęły zagrażać jedności SLD (m.in. kwestia ustawy o powszechnej prywatyzacji), Wiatr starał się mediować między eseldowskimi liberałami a zwolennikami rozwiązań etatystycznych w gospodarce.

Kolejny tożsamościowy dylemat lewicy fundowały szybkie przemiany środowiska międzynarodowego. W tym obszarze Wiatr był bardzo pomocny swojej partii, dobrze diagnozował rozwój sytuacji i bardzo aktywnie ją reprezentował na forum międzynarodowym, wykorzystując przy tym często rozległą sieć swoich akademickich znajomości. Po załamaniu się ZSRR porzucono w SLD wiarę w zbiorowe bezpieczeństwo europejskie i nadzieje na integrację gospodarczą w przestrzeni euroazjatyckiej od Lizbony po Władywostok. A początkowo były to ważne elementy programu lewicy postpezetpeerowskiej. Zmiana nastąpiła po wygranych przez SLD i PSL wyborach w 1993 roku. I to właśnie Jerzy J. Wiatr ogłaszał dziennikarzom w imieniu zespołu eksperckiego powołanego przez koalicjantów, że zespół zgodnie przyjął rekomendację podjęcia przez Polskę starań o przyjęcie do NATO. Pewną trudność dla postpezetpeerowskiej lewicy stanowiło odnoszenie się do procesu rozpadu ZSRR, do puczu Janajewa i działań Jelcyna. Piętno partii promoskiewskiej, w oczach wielu wręcz zwasalizowanej, było wyraźne i zostało wzmocnione przez aferę tzw. moskiewskiej pożyczki. Podobnie, próby wspierania Gorbaczowa oznaczać by musiały popieranie partii komunistycznej i ignorowanie niepodległościowych aspiracji dotychczasowych republik. Te względy nakazywały demonstrowanie wielkiego dystansu wobec ZSRR, Gorbaczowa, Jelcyna i tym bardziej Janajewa. Ale z drugiej strony taki dystans opinia publiczna traktowałaby jako fałszywą neutralność, a sympatycy nowej partii jako kapitulację wobec głęboko zakorzenionego

w społeczeństwie antysowietyzmu, i szerzej antyrosyjskości. Jerzy J. Wiatr odegrał wielką rolę w wypracowywaniu stanowiska kierownictwa SdRP wobec wydarzeń w ZSRR. W latach 1990 i 1991 odbył jako wysłannik kierownictwa SdRP, i osobisty Aleksandra Kwaśniewskiego, kilka oficjalnych i nieoficjalnych podróży do Moskwy oraz stolic republik nadbałtyckich. Przeprowadził w ich trakcie dziesiątki rozmów ze znaczącymi postaciami rosyjskiej polityki, wpływowymi rosyjskimi politologami i socjologami, wygłosił kilka publicznych wykładów (por. rozproszone informacje o tym: Wiatr 2012: 345). Upowszechniana ogólna linia SdRP była dość oczywista: deklarowana troska o pokojowy charakter wydarzeń na Wschodzie, wspieranie sił w KPZR chcących ją przekształcić w partię socjaldemokratyczną, akceptacja dla aspiracji niepodległościowych republik nadbałtyckich. Tożsamościowe napięcia na tle stosunku do Rosji z czasem osłabły w środowisku lewicy. SLD demonstrował postawę przyjaznego dystansu wobec Rosji i kolejnych jej liderów i raczej zamazywał dawne związki swoich elit z politycznymi elitami rosyjskimi.

Wreszcie sfera najważniejsza dla fundowania tożsamości lewicy po przełomie 1989 roku: świeckie państwo, w szczególności kwestia religii w szkole i kwestia aborcji. Ta pierwsza wcale nie była łatwa dla lewicy, bo z wprowadzenia lekcji religii do szkół uczyniono jeden z symboli zerwania z komunizmem, przejaw demokracji i spełnienie oczekiwań katolickiego narodu. Z dzisiejszej perspektywy polityka PZPR wobec Kościoła była oportunistyczna w końcówce PRL. Trudno było kierownictwu nowej partii dokonać zdecydowanego zwrotu i mobilizować zwolenników pod antykościelnymi hasłami, wszak komunizm w szerokim społecznym odbiorze kojarzył się Polakom z represjami wobec Kościoła i propagowaniem ateizmu. Stąd sprawę lekcji religii w szkole podejmowano w deklaracjach partii tylko w kontekście neutralności światopoglądowej państwa i gwarantowania uczniom możliwości nieuczęszczania na lekcje religii.

Inaczej sprawa miała się z kwestią aborcji. Wprowadzenie prawnego jej zakazu od razu po przełomie 1989 roku stało się bardzo ważnym celem Kościoła katolickiego i większości sił wywodzących się z „Solidarności”. Dla lewicy sprzeciw wobec ustawodawstwa antyaborcyjnego miał centralne tożsamościowe znaczenie i pozwolił na zbudowanie pomostów pomiędzy lewicą a liberalną częścią obozu solidarnościowego. W walkę z tymi projektami Jerzy J. Wiatr był bardzo zaangażowany i jako poseł, i jako przewodniczący warszawskiej SdRP. W centrum walki o świeckość państwa stanął jednak dopiero później, gdy został ministrem edukacji narodowej w 1995 roku. Jeden z jej frontów stanowiło przeciwdziałanie praktyce czynienia z lekcji religii zajęć w zasadzie obowiązkowych, brakowi realnego wyboru pomiędzy lekcjami religii a etyki, gwałtownie postępującej klerikalizacji życia szkolnego. Drugi front to realizacja zawartej w ustawie antyaborcyjnej, uchwalonej w styczniu 1993 roku mimo wielkich społecznych protestów, delegacji, aby minister edukacji wprowadził do programu nauczania przedmiot o życiu seksualnym człowieka, w ramach którego uczniowie dowiadywaliby się m.in. o metodach

antykoncepcji. Projekt rozporządzenia w tej sprawie przygotowany w MEN wzbudził gwałtowne ataki na rząd i osobiście Jerzego J. Wiatra ze strony Episkopatu i prawicowych partii politycznych. Stosowne rozporządzenie minister jednak wydał, z niewielką koncesją na rzecz Kościoła. Przedmiot miał być obowiązkowy, ale rodzice mogli zwalniać dzieci z obowiązku uczestnictwa, powołując się na klauzulę sumienia. Osiągnięcie to okazało się trwałe. Do dziś w programie przedmiotu pod nazwą „Przygotowanie do życia w rodzinie” prowadzonego w ostatnich klasach szkoły podstawowej problematyka życia seksualnego, w tym metod antykoncepcji, jest omawiana.

Przywołanie tych kilku kwestii, bardzo ważnych w polu aktywności Jerzego J. Wiatra w czasach przełomu, pokazuje, jak istotna była jego rola w formowaniu socjaldemokratycznej tożsamości partii, która wyrosła z PZPR. Partia ta, SdRP/SLD, nie tylko starała się przyspieszyć proces konsolidacji demokracji, zakorzeniła Polskę w strukturach bezpieczeństwa Zachodu, ale także sfinalizowała długotrwałe starania o członkostwo w Unii Europejskiej.

■ PODSUMOWANIE

Socjologowie wywodzący się z kręgu Juliana Hochfelda nie uchylali się od publicznego zaangażowania. W epoce przełomu ustrojowego byli oni u szczytu możliwości twórczych. Większość z nich tworzyła na bieżąco opis procesu transformacji w kategoriach teoretycznych, pełniąc funkcję tradycyjnych socjologów publicznych. Będący u jej progu na wymuszonej emigracji Zygmunt Bauman z pewnym sceptycyzmem komentował wydarzenia w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Jego pole widzenia obejmowało bowiem cały świat kapitalistycznego Zachodu, którego częścią miała się niebawem stać także Polska. Jego wizja globalnego kapitalizmu pozostawała krytyczna, a krytyka ta objęła i zjawiska, które niebawem zaczęły definiować charakter także polskiego życia społecznego. Jako socjolog publiczny pokonał więc drogę od działacza i partyjnego socjologa do roli socjologa-komentatora, krytyka, z czasem stając się mentorem młodego pokolenia intelektualistów lewicy. Najbardziej znany z pozostających w kraju uczonych tego kręgu, Jerzy J. Wiatr, również rozpoczął swą drogę jako partyjny socjolog, którym przez długi czas pozostawał. Jego optymizm i energia przyczyniły się do tego, że u progu transformacji nie poprzestał na roli komentatora, ale przyjął rolę organicznego socjologa publicznego wywodzącej się z PZPR lewicy. W konsekwencji został aktywnym politykiem, któremu przyszło odegrać rolę wykraczającą poza jego własne ugrupowanie. Otwarta pozostaje kwestia, na ile optymizm i zaangażowanie nie przesłoniły mu do pewnego stopnia zagrożeń, przed którymi stała Polska i które później ujawniły się w sposób spektakularny. Inna rzecz, że nie byli ich w stanie rozpoznać także inni socjologowie pozostający w kręgu teorii transformacji ustrojowej, uwikłani w normatywizm i oderwani od realiów polityki i gospodarki.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Bauman Zygmunt (1964), *Wizje ludzkiego świata. Studia nad społeczną genezą i funkcją socjologii*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bauman Zygmunt (1989), *Poland: On its Own*, „Telos”, 79, s. 47–68.
- Bauman Zygmunt (1990/1991), *Communism: A Post-Mortem*, „Praxis International”, 3–4.
- Bauman Zygmunt (1991a), *Living Without an Alternative*, „Political Quarterly”, 1, s. 35–44.
- Bauman Zygmunt (1991b), *Postmodernizm a socjalizm*, „Literatura na Świecie”, 6, s. 268–279.
- Zygmunt Bauman (1992), *The Polish Predicament: A Model in Search of Class Interests*, „Telos”, 92, s. 113–130.
- Bauman, Zygmunt (2000), *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman Zygmunt (2006), *Praca konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Boksański Zbigniew (2005), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Burawoy Michael (2005), *For Public Sociology*, „American Sociological Review”, 1, s. 4–28.
- Domosławski Artur (2021), *Wygnaniec: 21 scen z życia Zygmunta Baumana*, Warszawa: Wielka Litera.
- Gans Herbert (1989), *Sociology in America: The Discipline and the Public. American Sociological Association, 1988 Presidential Address*, „American Sociological Review”, 1, s. 4–28.
- Giddens Anthony (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GUS (1990), *Statystyka wyboru do rad gmin w 1990 roku*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Jasińska-Kania Aleksandra (1992), *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, t. 2, Warszawa: Instytut Socjologii UW.
- Jasińska-Kania Aleksandra, Nowicka Ewa (red.) (1990), *Swoi i obcy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, t. 1, Warszawa: Instytut Socjologii UW.
- Kilias Jarosław (2006), „*Polityka historyczna, jej konteksty i mechanizmy*”, „Myśl Socjaldemokratyczna”, 1–2, s. 31–45.
- Kołąkowski, Leszek (1976–1978), *Główne nurty marksizmu*, t. 1–3, Paryż: Instytut Literacki.
- Kurczewska Joanna (1979), *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mills Wright C. (2007), *Wyobrażenia socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991, zbiór dokumentów pod red. Inki Słodkowskiej, Warszawa: ISP PAN.
- Raciborski Jacek (1997), *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Raciborski Jacek (2007), *Marksizm w warszawskiej socjologii uniwersyteckiej. Rozkwit i zmierzch*, w: Antoni Sulek (red.), *Socjologia na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Wasilewski Jacek, Wesołowski Włodzimierz (1992) (red.), *Początki parlamentarnej elity. Posłowie kontraktowego Sejmu*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Wesołowski Włodzimierz, Pańków Irena (red.) (1995), *Świat elity politycznej*, Warszawa: IFiS PAN.
- Wiater Jerzy J. (1965), *Socjologia zaangażowana*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Wiater Jerzy J. (1989a), *Polska szansa*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Wiater Jerzy J. (1989b), *Problematyka nowego okresu*, „Nowe Drogi”, 8 (483), s. 4–15.
- Wiater Jerzy J. (1990), *Stalinizm – próba analizy socjologicznej*, „Dziś”, 1, s. 27–44.
- Wiater Jerzy J. (1991a), *Czy Polska podąży śladem Argentyny*, „Dziś”, 1 (4), s. 10–15.

- Wiatr Jerzy J. (1991b), *Dokąd zmierza Wschodnia Europa*, „Dziś”, 9 (12), s. 43–50.
- Wiatr Jerzy J. (1991c), *Drogi i bezdroża reformatorów w PZPR*, „Dziś”, 4 (7), s. 15–27.
- Wiatr Jerzy J. (1991d), *Spór o rewolucję rosyjską*, „Dziś”, 11 (14), s. 87–96.
- Wiatr Jerzy J. (1991e), *Zmierzch systemu. Historia a perspektywy demokratycznego socjalizmu w Europie Wschodniej*, Warszawa: Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauza.
- Wiatr Jerzy J. (1992), *Four Essays on East European Democratic Transformation*, Warszawa: Scholar Agency.
- Wiatr Jerzy J. (1993a), *Czy w Polsce możliwy jest faszyzm*, „Dziś”, 5 (32), s. 52–55.
- Wiatr Jerzy J. (1993b), *Lewica 1993*, „Dziś”, 9 (36), s. 26–29.
- Wiatr Jerzy J. (1993c), *Rewolucja czy restauracja*, „Dziś”, 8 (35), s. 7–12.
- Wiatr Jerzy J. (1993d), *Krótki sejm*, Warszawa: BGW.
- Wiatr Jerzy J. (1993e), *Wybory parlamentarne 19 września 1993: przyczyny i następstwa*, Warszawa: Agencja Scholar.

Jarosław Kiliński, Jacek Raciborski

PUBLIC SOCIOLOGY OF THE TRANSITION PERIOD: ZYGMUNT BAUMAN AND JERZY J. WIATR CONFRONT THE CHANGE OF THE POLITICAL SYSTEM

The paper deals with the public sociologists of the former Julian Hochfeld's circle in the time of the political system change in Poland. Among the sociologists of that school Jerzy J. Wiatr played the most important role as both a traditional and an integral public sociologist involved in the Left-wing party politics. The paper depicts his activities as a public intellectual who became an eminent political leader, as well as his work as a social and political analyst. The paper confronts his vision of the political system change, as presented in the writings of the 1989–1991 period, with the work of another eminent sociologist of that school, Zygmunt Bauman. The latter did not play any political role and was much less involved in commenting the political change that was happening at that time, being a lot more skeptical about its result.

Słowa kluczowe: socjologia publiczna, socjologia zaangażowana, transformacja ustrojowa, Jerzy J. Wiatr, Zygmunt Bauman

Keywords: public sociology, engaged sociology, political system transition, Jerzy J. Wiatr, Zygmunt Bauman